Rok X. Kraków-Podgórze, Czwartek 7 marca 1912 Nr. 54

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYK.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Ze spraw miejskich.

Enuncyacya Rady m. w sprawie wyboru dra Leo. — Myśl urlopowania prezydenta zaniechana. — Kwestya delegatury członka klubu demokratycznego do prezydyum. — Potrzeba organizacyi.

Na jutrzejszem, czwartkowem posiedzeniu Rady miasta, na które przybędzie prezydent dr Leo, nastąpi manifestacya na cześć prezydenta z powodu zaszczytnego jego powołania na kierujące polityczne stanowisko w Wiedniu. Imieniem obu klubów wygłoszona zostanie enuncyacya, w której Rada przyjmie z zadowoleniem do wiadomości odznaczenie swego prezydenta i prosić go będzie, aby i na nowem stanowisku otaczał sprawy miasta swą opieką i czuwał nad jego interesami.

Pierwotna myśl, aby drowi Leo, który obecnie zmuszony będzie do stałego przebywania w Wiedniu, udzielić *urlopu* jako prezydentowi, została przez kluby radzieckie stosownie do życzenia prezydenta **porzucona**. Dr Leo pragnie nadal zachować godność prezydenta miasta i brać czynny udział w jego zarządzie, a Rada miejska żywi nadzieję, iż prezydent, mimo wyczerpujących swych obowiązków w Wiedniu, znajdzie, dzięki swemu darowi oryentacyjnemu, swej pracowitości i energii, jeszcze dość czasu, aby kierować gospodarką miasta, w którem tyle spraw, przezeń zainicyowanych i rozpoczętych, wymaga nadal jego dyrektywy i troskliwej pieczy.

Kwestya jednak **delegatury** członka klubu demokratycznego **do prezydyum**, kwestya od dłuższego czasu omawiana, nie będzie na jutrzejszem posiedzeniu poruszona. Zdaniem niektórych radców kwestya ta nie jest nawet w tej chwili aktualna, bo hasłem jest utrzymanie *status quo*, dopóki to tylko będzie możliwe. Oczywiście nie będzie to na długo możliwe...

Dzisiaj zbiera się na posiedzenie klub radziecki. Nie można zaprzeczyć, że grono poważnych radców spogląda z pewną troską w przyszłość, obawiając się zastoju w normalnym toku gospodarki. Ci radcy chcą tedy w pierwszym rzędzie ustalić pewne linie wytyczne w zakresie gospodarczym, nie tykając kwestyi osób.

Potrzeba ściślejszej organizacyi mieszczańskiej demokracyi.

Jak słychać, od pewnego czasu miarodajne czynniki w obozie mieszczańskiej demokracyi, odczuwają potrzebę ściślejszej organizacy i konsolidacyi partyjnej. Objaw to zupełnie naturalny — i dziwić się raczej należy, że konieczność takiej organizacyi już przed dwoma laty nie została uznana.

Stronnictwo, rządzące w mieście, posiada jedyną swoją zorganizowaną reprezentacyę w klubie radzieckim; jest to jednak organizacya luźna, wyłącznie obejmująca radców miejskich, nie posiadająca określonego programu — i nie mogąca z natury swego składu reprezentować stronnictwa na zewnątrz. Stronnictwo „mieszczańskiej demokracyi“, decydujące nie tylko o gospodarce miejskiej, ale wywierające także przeważny wpływ na całe życie polityczne miasta przy wyborach do Sejmu i do parlamentu, stronnictwo, złożone z różnych luźnych grup obywatelskich, złączone było niejako *unią personalną*, skupiało się dokoła prezydenta Leo. Obecnie dr Leo, dążąc do ułatwienia sobie pozycyi w Wiedniu, zbliżył się i na terenie krakowskim do partyi demokratycznej. Czy dr Leo rozpłynie się w obozie pp. Bandrowskiego i Doboszyńskiego, czy też przeciwnie stronnictwo mieszczańskie właśnie z powodu wyjazdu dra Leo będzie dążyło do ściślejszej konsolidacyi i czy dr Leo uzna potrzebę opierania się o to właśnie stronnictwo: oto interesujące zagadnienia lokalnej polityki, które (ponieważ w bliskiej perspektywie niema wyborów) może nie narzucają się wszystkim, ale niewątpliwie rozważane są przez głębiej o przyszłości myślących miejskich polityków, i które mogą lada chwila stać się bardzo aktualnemi.

Posiedzenia komisyi parlamentarnej klubu radzieckiego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi I poświęcone głównie kwestyi zabudowań szpitalnych, które trwało bardzo długo, tak, że dopiero o godz. 8 ej w. mogła się zebrać komisya parlamentarna klubu (w spisie jej członków pominęliśmy wczoraj r. Beringera). Posiedzenie trwało do g. 10 tej, i było głównie natury informacyjnej, przyczem z naciskiem zastrzeżono poufność obrad. Do **jakiejś decyzyi** w kwestyi delegatury, kwestyi osoby i uprawnień delegata, **nie przyszło** — i zdaje się, że sprawa ta dopiero po powrocie prezydenta będzie przedmiotem szczegółowych obrad.

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej.

Na jutrzejsze posiedzenie Rady ogłoszony został następujący porządek dzienny: 1) wnioski w sprawie konwersyi pożyczek krótkoterminowych; 2) wnioski o **wykupno od wojskowości gruntu z pod zniesionej kolei obwodowej**, celem utworzenia na całej jej przestrzeni od Krowodrzy do Wisły ulicy 52 metry szerokiej; 3) przyznanie funkcyonaryuszom gminnym dodatków drożyźnianych; 4) przyznanie dodatków funkcyjnych służbie m. Wreszcie zatwierdzenie regulacyi szeregu ulic w Krakowie i w przyłączonych gminach etc. etc.

Na początku posiedzenia nastąpi **enuncyacya rady** w sprawie wyboru prez. Leo prezesem Koła Polskiego.

Budowa „Pochodu“ Szymanowskiego.

P. W. Noskowski ogłasza w „Kuryerze Warszawskim“ interesującą rozmowę z posłem Jaworskim, inicyatorem komitetu dla budowy wielkiego dzieła „Pochodu“ na wzgórzu Wawelskiem. Przytaczamy kilka ustępów z tej rozmowy. P. Jaworski mówił:



Śmierć w zaspach śnieżnych. (Patrz artykuł).

— Jasnem mi się stało, że „Pochód“ Szymanowskiego będzie wykonany, gdy zobaczyłem wrażenie, jakie wystawa wiedeńska („Pochód“ był naprzód w Wiedniu wystawiony, a obecnie jest wystawiony w Warszawie — przyp. red. „Nowin“) tego dzieła wywarła na posłach ludowych polskich. Byłem już pewny, że bez względu na głosy fachowych krytyków pomysł Szymanowskiego działać będzie jak siła elementarna. Jest to objaw nadzwyczajnie charakterystyczny, rzuca on światło na dwie strony: na artystę, który potrafił w ten sposób przemówić i na uczucia ludu, do którego odezwało się wielkim głosem nie samo oczywiście dzieło sztuki, lecz zaklęta w niem epopeja narodowa. W liście członków komitetu, która będzie ogłoszona po skompletowaniu i po nadejściu odpowiedzi od zaproszonych, uderzać też będzie niezwykły fakt, że znajdować się będzie na niej tak wielka liczba posłów stronnictwa ludowego.

Z tem odczuciem patryotycznem łączy się z pewnością także uczucie dumy, że doprowadzenie do skutku budowy pochodu będzie pierwszem dziełem kulturalnem stronnictwa ludowego. — Oto geneza myśli utworzenia komitetu, który zajmie się budową „Pochodu“ Szymanowskiego królów polskich.

Już dzisiaj jest kilkanaście tysięcy zdeklarowanych na koszta wykonania. Mamy nadzieję, że sejm uchwali bardzo poważną kwotę, reszta napłynie z pewnością w krótkim stosunkowo czasie.

Dwie uwagi należy jednak uczynić dla uniknięcia nieporozumień. Wedle dotychczasowych obliczeń, koszta wykonania mają wynosić około 400.000 koron. Ze wszystkich jednak stron słyszymy głosy, że będą znacznie wyższe. Rzeczą artysty jest przeto ustalić tę sumę najściślej i jaknajrychlej.

Oprócz tego należy z całym naciskiem podnieść, że komitet pragnie postawić „Pochód“ na wzgórzu wawelskiem, ale że miejsca, na którem ten pomnik stanie, nie oznacza i bynajmniej nie przypisuje sobie prawa do tego. Jest to rzecz komitetu restauracyi Wawelu, który też w danej chwili zabierze w tej sprawie głos i ostatecznie ją rozstrzygnie; ewentualnie decyzya w tej sprawie przypadnie wydziałowi krajowemu.

Mamy nadzieję, że twórca to stanowisko komitetu zaaprobuje, przyczem nadmieniam, iż, jak się to samo przez się rozumie, powstanie samo komitetu przyszło do skutku z wiedzą i wolą artysty.

Komitet zawarł z filią Banku krajowego w Krakowie układ, na którego mocy instytucya ta otworzy rachunek pod nazwą: „fundusz budowy „Pochodu królów“ Wacława Szymanowskiego na wzgórzu wawelskiem“. Ofiarodawcy raczą przeto tam przesyłać swoje dary, filia Banku zaś zawiadamiać będzie o tem skarbnika komitetu, który je podawać będzie w dziennikach do publicznej wiadomości.

Dr Biliński i dr Leo.

Linie wytyczne polityki Koła polskiego.

Sekretaryat Koła polskiego rozesłał komunikat z posiedzenia w dniu 4 bm, na którem eksc. Bi-

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny
przez MICHAŁA ZEVACO.

237 (Ciąg dalszy).

— W jaki sposób dostanę tego bandytę? — powtórzył pytanie Henryk.

— W ten sam sposób, w jaki wasza królewska mość dostałeś córkę wielkiego prefekta...

I Nostradamus dokończył dziwnym głosem:

— Bandyta wróci do króla.

* * *

Król, Saint-Andre, Nostradamus zniknęli od kilku minut, kiedy z poza grupy kasztanów wychylił się młodzieniec blady z gniewu. Widział wszystko: przybycie czarodzieja, przybycie Florysy, odjazd kolasy. Byłto Roland de Saint-Andre. Koło Luwru spotkał ojca, towarzyszącego królowi. Obaj mieli na twarzach maski; w owych czasach nie dziwiło to nikogo, maski były w takiem niemal pospolitem użyciu, jak rękawiczki. Ale Roland poznał odrazu obu i z postaci i z ubiorów. Poszedł za nimi. Zdołał niepostrzeżony dostać się poza grupę drzew. Teraz wiedział wszystko.

Roland zgrzytał zębami. Byłby w tej chwili zabił króla... Byłby zabił swego ojca... Powrócił do Paryża wśród łoskotu piorunów i biegł jak szalony do swego pałacu. Na rogu jakiejś ulicy wpadł na kogoś. Ten ktoś zawołał:

— Do wszystkich dyabłów, panie prędki, rozbijesz się pan. Gdzie pan masz oczy?...

Nagle zmienił głos i tonem groźnym powiedział:

— Ach, to pan!...

Roland podniósł oczy i również wydał okrzyk pełen nienawiści:

— Królewicz-Rębacz!...

Woda z nieba lała się strumieniem. Na rogu ulic ustronnych nie było nikogo. Rębacz zbladł. Ręka jego spadła na ramię Rolanda.

— Na bok, zbóju — zasyczał szlachcic.

— Nie puszczę cię — oświadczył Królewicz, którego twarz targała wściekłość. — Przecie już oddawna poszukujesz mnie i chcesz zabić. Doskonała sposobność... Dobądź szpady.

Roland gryzł pięście. Wyobraźnia trzymała mu bez ustanku przed oczyma obraz kolasy, pędzącej po drodze do Pikardyi. Rębacz się pienił. Wszystkie popędy gwałtowne, które pokonało jedno słowo Florysy, powstały i poczęły szaleć. Pragnął krwi!

— Dobądź szpady! — wrzasnął — albo, na Boga, zabiję cię bez walki.

Roland wydał okrzyk rozpaczy.

— Panie — przemówił głosem drżącym — muszę być wolny natychmiast. Będziemy się bić... Przysięgam!... Pan masz chęć przeszyć mi ostrzem gardło, a ja pragnę przebić serce twoje. Daj mi pan tydzień czasu!

— Niech będzie! — westchnął Królewicz z miną wilka, którego pozbawili zdobyczy. — Gdzie? Kiedy?

— Za tydzień przyjdź pan do mego pałacu. Pójdziemy razem zabijać się wzajemnie.

Królewicz puścił Rolanda, który natychmiast rzucił się w drogę z poprzednią szybkością.

Rębacz wytarł o płaszcz ostrze szpady z deszczu i również poszedł dalej.

A szedł ku pałacowi wielkiego prefekta.

Ku Floryssie!

Roland, skoro tylko dopadł swego pałacu, natychmiast, nie tracąc sekundy jednej, osiodłał konia, skoczył nań i popędził.

W godzinę potem dosięgnął kolasę, uwożącą Florę.

VI.

RAJ.

Roncherollesa zamknięto nie w Bastylji, ale w Chatelet. Paryż był zawsze dobrze zaopatrzony w więzienia. Każdy pałac, każdy zamek, każda twierdza, każda władza miały swoje podziemia i ciemnice. Był wielki wybór. Ale królowie posiadali zawsze kilka specyalnych czeluści piekła, w które zanurzali swoich odrzuconych i potępionych ulubieńców. Istniały takie w Temple, w Luwrze, w obu Chateletach, w Bastylii, w pałacu de la Force, w Consiergerie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

liński pożegnał się z Kołem, a dr Leo, obrany prezesem, wygłosił programową mowę.

Z przemówienia dra Bilińskiego.

Dr Biliński podniósł, że całe Koło może z zadowoleniem spoglądać w przeszłość, bo dużo dla kraju zrobiło, a wiele przygotowało. Prace około kanałów rozpoczęte, dwie ustawy wniesione do Izby: co do przeniesienia agend budowy dróg wodnych z ministerstwa handlu do min. robót publicznych i zapewnienia budowy kanałów. *Przeprowadzenie* tych ustaw w Izbie *wymagać będzie wiele zabiegów i starań*, ale przy pomocy rządu ustawa wejdzie w życie; lepszej nie można było uzyskać wśród danych warunków. Co do budowy kolei lokalnych ułożono w porozumieniu z Wydziałem krajowym program minimalny i zawiadomiono rząd o niezbędności tych kolei. — Można też mieć nadzieję, że sanacya finansów krajowych zostanie pomyślnie załatwioną.

Sprawy narodowego znaczenia zainicyowane w ubiegłym okresie, znajdują się w stadyum przygotowawczem. Podjęto przedwstępne prace celem osiągnięcia porozumienia z Rusinami, a wnioski w komisyi dla reformy ordynacyi wyborczej mają dążyć do zdemokratyzowania istniejącej ordynacyi w Sejmie. W ostatnich dniach Sejmu poruszyła umysły kwestya rozporządzenia językowego, wydanego przez namiestnictwo. Omówił tę sprawę z namiestnikiem, który oświadczył gotowość udzielenia Kołu na życzenie szczegółowych wyjaśnień. Ze spraw śląskich niektóre pomyślnie zostały załatwione: uzyskano po 15.000 koron subwencyi dla gimnazyum pryw. i dla seminaryum naucz. w Biały; nastąpi też niezawodnie upaństwowienie gimnazyum bialskiego. — Dla gimnazyum realnego w Orłowej przyznaną została na razie subwencya 4.000 koron, lecz w miarę przybywania klas będzie ona zwiększona. — Omawiając specyalne postulaty śląskie, wyraża przekonanie, że należałoby wejść w porozumienie z posłami niemieckimi ze Śląska i przy pośrednictwie rządu dążyć do załatwienia spraw spornych

O przyszłość Koła polskiego w najbliższym czasie jest mowca najzupełniej spokojny, bo nie wątpi, że Koło występować będzie i nadal na zewnątrz zawsze solidarnie jako zwarta całość, a sprawy domowe załatwiać będzie wewnątrz.

Z mowy prezesa Leo.

„Obejmując kierownictwo polityki Koła polskiego, poczuwam się do obowiązku w najogólniejszych zarysach zakreślić pogląd na zasady tej polityki, któremi się kierować zamierzam.

Przedewszystkiem zmiana osoby prezesa nie może zachwiać i zakwestyonować zasadniczych podstaw polityki Koła. Niema bowiem polityki prezesa, lecz jest i będzie zawsze polityka Koła.

Podstawą tej polityki to nasz niezachwiany stosunek do dynastyi i państwa oraz stosunek do każdorazowego rządu.

Czcząc w osobie cesarza opiekuna naszych praw narodowych i sprawiedliwego władcę, odpłacamy się niezachwianą wiernością. Koło polskie nie odmawiało państwu nigdy ofiar z mienia i krwi, dbało o wielkość i bezpieczeństwo monarchii, niezależnie od stosunku do każdorazowego rządu. — Daje nam to najsilniejsze oparcie i poparcie, daje wyjątkową powagę i wyjątkowe znaczenie w państwie.

Stosunek do rządu poprzedniego i obecnego określiło Koło polskie w rezolucyach, zawierających warunki, od których ziszczenia czyni zależnem udzielenie poparcia rządowi. Dla przypomnienia zaznaczę, że **warunki te obejmują budowę kanałów, budowę kolei lokalnych, sanacyę finansów krajowych** oraz zgodne z naszym interesem narodowym traktowanie **sprawy ruskiej i reformy wyborczej.** Przypomnieć dalej muszę, że Koło polskie gotowe popierać usiłowania dla złagodzenia sporów narodowościowych, oświadczyło się za **związkiem stronnictw parlamentarnych**, zdolnych zapewnić parlamentowi warunki pozytywnej, normalnej pracy oraz spełniania naszych postulatów. Przy ułożeniu tego programu, jako członek prezydyum Koła, czynny brałem udział, ponoszę za to część odpowiedzialności i dlatego stwierdzić mogę, że jestem zdecydowany prowadzić dalej tę właśnie, przez siebie od początku aprobowaną i bronioną politykę. Pozostaję na dotychczasowej politycznej linii, która była dobrą, przez Koło uznaną i wykazuje już poważne rezultaty. Polityka Koła nie może być chwiejną i zmienną, bo nie byłaby poważną i skuteczną!“

Wreszcie dr Leo oświadczył, że jako prezes Koła przestaje być członkiem partyi a będzie dbał zawsze o wspólny interes.

„Nauczony doświadczeniem, będę bronił zawsze **polityki umiarkowania, wyrozumienia i zgodliwości.**

Pod hasłem najwznioślejszej naszej tradycyi politycznej dążyć będziemy w tej dzielnicy do podniesienia i zupełnego równouprawnienia wszystkich warstw narodu. Dlatego dbałość o interes najszerszych warstw, t. j. włościan, ludu miejskiego i roboczego, w dziedzinie oświaty i opieki społecznej — to najszlachetniejsze zadanie wszystkich stronnictw. Narodowy nasz interes każe nam bronić posterunków polskich miast i polskiej większej własności. Społeczny interes wymaga utrzymania silnej warstwy średniej w miastach i na wsi. Dlatego polityka nasza wyklucza z góry protegowanie jednej warstwy ze szkodą drugiej i zmusza kierowników tej polityki do szukania zawsze rozwiązania nastręczających się problematów w drodze wzajemnej ustępliwości i kompromisu“.

Drugie posiedzenie Koła.

We wtorek wieczorem odbyło się drugie posiedzenie Koła, na którem min. Długosz dał wyjaśnienie ze swych starań w różnych sprawach kraj. Dr Kozłowski wniósł, aby Koło ministrowi wyraziło podziękowanie. Poseł Kozłowski omawiał następnie przedłożenia wojskowe i sprawę konfliktu zarządu wojskowego z Węgrami.

Następne posiedzenie odbędzie się 6 bm.

Ze świata.

Stare polskie przysłowia na marzec.

W marcu, jak w garncu.
Młoda rada i marcowa pogoda skutku nie mają.
Ile mgieł w marcu, tyle deszczów w czerwcu.
Co marzec wypiecze, to kwiecień wysiecze.
W marzec, niejeden zadrze brodę starzec.
Kiedy marzec przeżył starzec, będzie zdrów,
Kiedy baba w marcu słaba, pacierz mów.
Czterdziestu męczenników jakich,
Będzie czterdzieści dni takich.
Kiedy na czterdziestu męczenników marznie,
To jeszcze czterdzieści nocy przymarznie.
Na Zwiastowanie jaskółki się ukazują,
Ludziom wiosnę zwiastują

Podróż poślubna pod wodą. Tylko milioner amerykański może sobie pozwolić na spędzenie miodowych miesięcy w podwodnej łodzi. Ten pomysł powstał w głowie pułkownika Flemmind, który ma niebawem poślubić córkę chicagowskiego fabrykanta szkła, miss Edytę Glover. Dość już jachtów, spróbujmy czego innego — powiedział sobie. Wydał 1 milion dolarów na statek podwodny o pojemności 600 tonn i skompletował załogę z 16 marynarzy. Oprócz państwa Flemming wyruszy w tę podróż pięć osób zaproszonych, lekarz, no i naturalnie służba. Apartamenty na statku składają się z salonu, jadalni na 8 osób, gabinetu do palenia, biblioteki, łazienki, ubieralni, czterech pokojów gościnnych, oraz sypialni. Zbytecznem dodawać że urządzenie jest wspaniałe. Przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, aby poślubna podróż nie zakończyła się katastrofą.

Z kraju.

Wieliczka. W dniu 16 tym bm. zamierza tut. młodzież akademicka urządzić uroczysty obchód ku czci Krasińskiego. Rano 16 go odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym o ile możności przy udziale wszystkich miejscowych towarzystw i cechów. Wieczorem odbędzie się w sali teatru miejskiego uroczyste przedstawienie, na które złożą się: słowo wstępne, kilka scen z „Irydyona“ i „Nieboskiej komedyi“. Komitet przygotowywuje nowe dekoracye (Atrium rzymskie, Okopy św. Trójcy) wykonane przez artystów malarzy. *K. S.*

Z Rzeszowa donoszą w sprawie tragicznej śmierci ś. p. Alfreda Stadnikiewicza, że śledztwo sądowe prowadzone przez sędziego p. Marszalika wydobyło na jaw szczegóły, które wykluczają wprost samobójstwo. Opinia publiczna oczekuje zatem z wielką niecierpliwością ostatecznego wyniku śledztwa w tej tajemniczej sprawie.

Z Zakopanego. Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej przemawiał r. Pawlikowski, nie p. Pawlica, jak skutkiem przeoczenia wydrukowano.

Śmierć w zaspach śnieżnych.

(*Patrz ilustracyę*).

Podczas gdy u nas wiosna już na seryo zdaje się zbliżać, w wschodniej Rosyi i zachodniej Syberyi srożą się straszliwe wichury śnieżne w połączeniu z niebywałemi mrozami. Z Omska na Syberyi donoszą o tragicznym losie całego transportu zesłańców do ciężkich robót. Tymi dniami wyruszył z Omska oddział katorżników, przeznaczony do Petropawłowska, konwojowany przez oddział Kozaków. O kilkadziesiąt wiorst za Omskiem, w szczerym stepie kirgizkim, zerwała się straszliwa wichura śnieżna tak, że katorżnicy skuci łańcuchami, nie mogli się naprzód posuwać. Kozacy zamiast ich rozkuć i umożliwić w ten sposób ratunek, pozostawili ich na pastwę losu, a sami uciekli. Cała karawana katorżników zamarzła w śniegu, lecz Kozacy też nie lepiej na tem wyszli. Nazajutrz, gdy burza ustała, znaleziono wszystkich koło małego jeziora, na kość zamarzniętych.

Pożegnanie pułku „krakowskich dzieci“.

Ciepło i serdecznie żegnała wczoraj ludność Krakowa odjeżdżający do Opawy pułk „krakowskich dzieci“. — Swiadczyły o tem nieprzeliczone tłumy publiczności, związane nićmi sympatyi z tym pułkiem, w którym służą nasi bracia i synowie. A kto nie ma krewnego obecnie odbywającego służbę w tym pułku, ten z pewnością sam swego czasu służył w „trzynastce“.

Punktualnie o godzinie 2 po południu przybyły odjeżdżające dwa bataliony (2-gi i 3-ci), pod komendą majorów Wolgnera i Plachego na dworzec. Wcześnie, już o godzinie 12·30 wyszły z swoich ubikacyj na Kościuszce i na Woli Justowskiej. Oba bataliony ustawiły się na placu przed dworcem w formacyi *en masse*, frontem zwrócone do dworca kolejowego. — Między oboma batalionami stanęła orkiestra pułkowa z kapelm. Hockiem. — Z tyłu za oboma batalionami stanął oddział karabinów maszynowych (bez karabinów) oraz oddział pionierów pułkowych. — Komendant pułku, pułkownik Grzywiński, objął komendę i stanął na czele swego pułku. Przed dworcem ustawiły się deputacye oficerskie wszystkich pułków, garnizonujących w Krakowie z swymi pułkownikami, oraz tłumy publiczności. Policya z trudem utrzymywała porządek. Oddział jednorocznych 13-go pułku, pozostający w Krakowie, ustawił się z swym komendantem koło gmachu urzędu cłowego.

Wszyscy oczekiwali przybycia jeneralicyi. — Raz po raz odzywały się sygnały trąbki, zwiastujące przybycie tego lub owego jenerała, wreszcie o godzinie 2·30 koło przystanku tramwajowego uczynił się ruch niezwykły. — Przybył od strony miasta komendant korpusu fmp. Böhm Ermolli. — W tej chwili zawarczały wszystkie bębny w kompaniach, zagrały trąbki „*Generalmarsch*“, muzyka zaintonowała hymn ludowy, chorągiew pułkowa trzykrotnie się obniżyła, głosy siarczystej komendy — „*Habt acht! Rechts schaut!*“ — rozległy się w powietrzu — pułkownik Grzywiński stanął przed swoim komendantem i złożył przepisowy raport:

— „*Excellenz! Melde gehorsammst 720 Mann zur Abfahrt bereit!*“

Chwileczkę porozmawiał jenerał z pułkownikiem — nasze Antki i Felki stali wyciągnięci jak struny, patrząc w oczy swemu najwyższemu przełożonemu, cisza zaległa plac przed dworcem, a prześliczne słońce wiosenne migotało w wyciągniętych szablach i żółtych guzikach „na glanc“ wypucowanych.

Wreszcie nowa komenda padła z ust pułkownika: „Baczność! W lewo zwrot! Dwójkami na peron! Marrsch!“ Posłusznie, szybko i cicho dokonały batalony nakazanej zmiany formacyi i defilując przed komendantem twierdzy jenerał-zbrojmistrzem Bendą (wyższym rangą od komendanta korpusu) weszły na peron. Tam już stał przygotowany olbrzymi, specyalny pociąg o 33 wagonach i 2 lokomotywach. Kapitan W. Filimowski z 13 go pułku, który kierował rozmieszczaniem żołnierzy po wagonach, miał gorącą pracę. Raz po raz biegał wzdłuż długiego pociągu, przydzielając każdej kompanii, każdemu oddziałowi przeznaczone dla niego przedziały.

Równo i składnie szło całe instradowanie takiej masy ludzi do wagonów. W przeciągu niespełna kwadransa wszyscy już byli w swoich przedziałach. Orkiestra pułku 56 grała tymczasem bez przerwy pieśni polskie. Na peronie, zatłoczonym publicznością cywilną i wojskową, raz po raz rozgrywały się rzewne sceny. To matka, spocona, zadyszana, z pakietem smakołyków na drogę, szukała rozpaczliwie swego synka, dopytując z łzami w oczach, w którym wagonie jest jej „jedynak“. Tam znowu zarumieniona panienka podbiegła do okna wagonu i prędko podała kwiatek na pożegnanie urodziwemu feldfeblowi, poczem wstydliwie ukryła się w tłumie. A któż zliczy całe rzesze zawodzących płaczliwie naszych Kaś i Maryś, żegnających swych „lubych“, stojących w oknach wagonów! Odjeżdżali niechętnie i z żalem! Smutek malował się na tych młodych twarzach. Wszyscy to zauważyli. Lecz rozkaz wojskowy jest nieubłagany.

Wreszcie nadszedł czas odjazdu. Zegar wskazywał godzinę 3·13 — sygnały się rozległy. Ostatnie uściski dłoni, ostatnie gorące spojrzenia — muzyka zagrała marsza Radeckiego — i pociąg wolno ruszył z peronu. W oknach stały nasze „krakowskie dzieci“, blade, smutne, ciche, salutujące grupę oficerów. W ostatnich wagonach 2 giej klasy jechały rodziny podoficerów — przy oknach zapłakane twarze!... W dobrym humorze był tylko... koń jeden, który z ostatniego wagonu wychylił swój mądry łeb i radośnie kiwał nim na wszystkie strony... Chwila jeszcze i... pociąg zniknął w sinej dali...

Na peronie byli wszyscy jenerali i inni dygnitarze wojskowi — komendant placu bar. Gostomski, jego zastępca hr. Zabielski, proboszcz wojskowy msgr. Wonesz — a z cywilnych żegnali pułk 13-ty delegat p. Fedorowicz, wicepr. dr Szarski i dyr. policyi dr Flattau.

Długo, długo płynęły jeszcze do miasta fale publiczności, która tak serdecznie żegnała pułk „krakowskich dzieci“. Oby im pobyt na obczyźnie, w mieście niemieckiem, hakatystycznem, był lekkim i znośnym! Oby zawsze pamiętali, że w pierwszym rzędzie są Polakami i oby wysoko dzierżyli sztandar imienia polskiego! Tego się po nich spodziewa prastary Kraków, który ich wczoraj tak serdecznie, tak gorąco żegnał!...

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. W sobotę 9 marca ukaże się na scenie krakowskiego teatru tragedya Maryana Wileńczyka „Rok 1812“. Główną postacią tragedyi jest Napoleon I. Rolę tę odtworzy dyrektor Solski. Obok Napoleona występuje w tragedyi cały szereg współczesnych mu postaci historycznych. Ze świata polskiego wybitne miejsce w akcyi tragedyi zajmują: Książę Józef Poniatowski, wódz naczelny wojsk Księstwa warszawskiego, którego gra p. Leszczyński i Michał Sokolnicki, jenerał dywizyi (p. Kosiński). Prócz tego występują w główniejszych rolach na scenie: Fryderyk Wilhelm III, król pruski (p. Nowicki), syn jego i następca tronu, późniejszy król Fryderyk Wilhelm IV. (p. Rabowski). Fryderyk August, król saski, książę warszawski (p. Brandt), Marya Augusta, jego córka, infantka polska (p. Pytlińska), hr. Klemens Metternich, minister spraw zagranicznych Austryi (p. Jednowski), hr. Hardenberg, kanclerz pruski (p. Wójcicki), Berthier, książę Neufchatein i Wagramu, szef sztabu wielkiej armii (p. Junosza), książę Bassano, minister spraw zagranicznych Napoleona (p. Szymborski), Caulaenzeburg, książę Vicenzy, koniuszy cesarskiego dworu (p. M. Węgrzyn) — a pozatem senator, kasztelan księstwa (p. Bończa), Moszczyńska, dama dworu saskiego (p. Krysińska), Moszczyński, szambelan, jej syn (p. Jaraszewski), szambelan dworu napoleońskiego (p. Sosnowski). — Akt pierwszy dzieje się w maju 1812 r. w Dreźnie, przed kampanią moskiewską — akt II. na Litwie, w chwili jej rozpoczęcia. Z osób działających występują w nim: podkomorzy Leszczyc (p. Jednowski), żona jego (p. Krysińska), syn (p. Biegański) oraz brat podkomorzego (p. Stanisławski), Norejko, były konfederat barski (p. Stępowski) — pozatem przedstawiciele szlachty i panów, oficerowie, żołnierze polscy i rosyjscy, przedstawiciele włościaństwa litewskiego. W akcie III, zatytułowanym „Dusza rosyjska“, głównymi osobami akcyi są: cesarz Aleksander I. (p. Weychert), Marya z Czetwertyńskich Naryszkinowa (p. Renard), Aleksy Arakczejew, minister wojny (p. Marjański), Teodor Roztobczyn, gubernator Moskwy (p. Sosnowski), Sergjusz, jego syn (p. Nowakowski), Karol Fryderyk, baron von Stein, wygnany minister pruski (p. Jarniński), szlachta, kupcy, wyżsi oficerowie, tłum. W akcie IV., „Nemezis“, rozgrywa się epilog tragedyi, stanowiąc jej ideowe dopełnienie.

We czwartek, 7 b. m., ukażą się na scenie krakowskiej „Straceńcy“ S. Konczyńskiego. Rolę Łucyi, żony dyrektora Sawicza, po p. Przybyłko, objęła p. Pytlińska.

Koncert Maryi bar. Clossmann, pianistki i Maryi Ottówny śpiewaczki. W małej sali Starego Teatru odbył się ten koncert. — Jest to bardzo dobra myśl urządzania w małej, pięknej i akustycznej sali koncertu, który, jak wiele innych, nie mógłby należytą ilość słuchaczy zgromadzić. Wczoraj mała sala pomieściła odpowiednią ilość publiczności. Obie koncertantki zbierały huczne oklaski i wspaniałe bukiety.

Protest. Otrzymujemy następujący list: „Wielmożny Panie Redaktorze. Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach Swego poczytnego pisma tych kilka słów wyjaśnienia w imię krzywdy, jaka mi się dzieje. Doszło do mej wiadomości, że jakaś wędrowna trupa teatralna w Galicyi podszywa się bezprawnie pod moją firmę. Otóż oświadczam, że przebywam stale w Warszawie na scenie rządowej, impresy przeto teatralnej żadnej prowadzić nie mogę i nikomu upoważnienia do używania mej firmy nie dawałem i jak również protestuję przeciwko bezprawnemu używaniu przez Kamilię Knake — tego nazwiska w połączeniu z moim pseudonimem „Zawadzki“. Racz przyjąć etc. *Stanisław Knake-Zawadzki*, art. Teatr. Rząd. Warsz.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.
Środa «Nieboska komedya», «Irydyon».
Czwartek «Straceńcy».
Piątek teatr zamknięty.

Co słychać w mieście?

Losowanie sędziów przysięgłych. Dzisiaj przed południem odbyło się w prezydyum sądu kraj. karnego losowanie przysięgłych na drugą tegoroczną, kwietniową kadencyę. W akcie losowania, któremu przewodniczył r. dw. dr Stawarski, brali udział radcy sądu dr Grodyński i dr Ajdukiewicz, z ramienia prokuratoryi państwa prok. dr Lang, a z ramienia Izby adwokackiej adw. dr Guńkiewicz. Protokół prowadził sekretarz prezydyalny p. Fortu-

na. Wylosowani zostali na przysięgłych głównych pp.: Armółowicz T., kasyer spółki fakt.; Breuer K., właść. realn., Podgórze; Bronlowski T., urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Bujas T., właśc. realn. i majster murarski; Chrzanowski K., właśc. dóbr; Czerwiński S., właśc. dóbr, Brzozowa; Friedberg J., urzędnik Tow. wzaj. ubez.; Gorgoń F., przemysłowiec; Götz F., właśc. real. i piekarz, Podgórze; Gwóźdź S., właść. realn. i szewc Guzikowski P., właść. realn. i dorożek; Hecht P. (Pesach), właść. realn. i handel węgli; Kasesnik J., krawiec; Kamieniarczyk J., właść. realn., Podgórze; Kapellner M., cegielnia; Kaczor W., właść. realn., Podgórze; Kałuski S., właść. realn.; Lazar L., sprzedaż piwa; Liban W., właść. realn., Podgórze; Massalski S., urz. Tow. wzaj., ubezp.; Machanf, handel przyborów maszynowych; Ogleński J., urz. kasy oszcz. m. Krakowa; Romer S., urz. Tow. wzaj. ubezp.; Rolicki W., urz. Tow. wzaj. ubezp.; Dr Rydel L., literat, Tonie; Saniternik J., rzeźnik; Stachiewicz P., art. malarz; Stasicki T., urz. Tow. wzaj. ubezp.; Dr Stępiński St., kapitalista; Schermant L., właść. realn.; Ślimakowski Z., handel tow. modnych; Skórczewski W., handel tow. galant.; Sulikowski Z., urzędn. filii banku austro-węg.; Soski M., restauracya; Wójcik M., piekarz; Wójcikiewicz J. S.; współwłaść. realn.

Na zastępców wylosowani zaś zostali pp.: Bogusz L., właść. realn.; Broszkiewicz B., właść. realn. i piekarz; Horak A., zakł. pogrzebowy; Horn C., właść. realn. i handel tow. norymb.; Koczurkiewicz W., wł. realn., Podgórze; Kurkiewicz A., właść. realn.; Szczerbowski F., właść. realn.; Torek K., właść. realn., Podgórze; Zaczek J., współwłaść. realn. i rzeźnik.

Wystawa „Sztuki" w Krakowie otwartą zostanie dn. 1-go kwietnia b. r. w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych i trwać będzie do 16-go maja b. r. włącznie.

Wystawa ta będzie 16 z rzędu, urządzoną przez „Sztukę" w Krakowie, zaś 55 od początku istnienia Towarzystwa.

Walne zgromadzenie „Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie" odbędzie się 8-go marca o g. 5 w Collegium Novum (sala Nr 32). Na porządku dziennym wybory Wydziału i odczyt dra T. Szydłowskiego: „W obozie Rynku krakowskiego".

Raut z żywymi obrazami. W poniedziałek wieczorem w salach Starego Teatru odbył się na dochód „Biura sprawdzań" raut, na którym grono pań i panów naszej arystokracyi przedstawiło kilka pięknych „żywych obrazów" na tle epoki napoleońskiej i Królestwa kongresowego — pomysłu p. W. Kossaka. Raut odbywał się pod egidą hrabiny Andrzejowej Potockiej, której córki brały udział w żywych obrazach — a reszta wykonawców to Lubomirscy, Tyszkiewiczowie, Wodziccy, Jabłonowscy, Czapscy, Radziwiłłowie, Badeniowie, Szembekowie, Krasińscy, Zamojscy, Morstinowie, Grocholscy, Romerowie, Pomińscy... Któż zliczy te świetne nazwiska i opisze wspaniałe stroje i *empire*'owe kostyumy pań i ich rodowe klejnoty i historyczne mundury panów, pochodzące ze zbiorów p. Kossaka lub z pałaców magnackich, znakomicie zachowane i na raut odświeżone.

Pierwszy obraz p. t.: „Pierwsza wieść o zwycięstwie racławickiem", przedstawiał zebranie towarzyskie w jednym z salonów krakowskich, wsłuchane w opowiadającego o zwycięstwie racławickiem oficera kawaleryi narodowej brygady Madalińskiego. — Drugi obraz: „Obóz wojska polskiego w r. 1809 przed namiotem ks. Józefa Poniatowskiego", przedstawiał piękne ugrupowanie mundurów z czasów napoleońskich na tle ogniska obozowego w pobliżu namiotu wodza. — Trzeci obraz, budzący wielkie zainteresowanie, przedstawiał „Prace nad sypaniem kopca Kościuszki". — Rzęsiste oklaski wywołał obraz czwarty: „Pożegnanie zaciągających się do wojska żołnierzy w roku 1831 i przypinanie kokardek narodowych".

Zakończył wieczór obraz pt.: „Apoteoza" przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła". „Sławą" była pani Lipkowska.

Ożywiona zabawa na sali, podczas której panie sprzedawały szampana i kwiaty na cel dobroczynny i miały bufet w swym zarządzie, trwała do późnej nocy. Dochód z rautu bardzo znaczny.

Z Resursy urzędniczej. Znany zaszczytnie nauczyciel tańców p. Witkay rozpoczyna w bieżącym tygodniu w Resursie kurs nauki tańców dla członków Resursy i rodzin tychże. Opłata za cały kurs (24 lekcyj) wynosi 16 koron od osoby. Wydział Resursy uprasza wszystkich pragnących wziąć udział w lekcyach tańców, aby przybyli do Resursy we środę dnia 6-go bm. o godz. 4-tej po poł., gdzie p. Witkay i gospodarz Resursy udzielą bliższych wyjaśnień.

Kradzież z włamaniem. Do sklepu bławatnego Hirscha Rikla, przy ul. Miodowej l. 5 zakradli się w nocy z 4 na 5 b. m. złodzieje, otworzywszy sobie żaluzye dorobionym kluczem i skradli towary wartości 500 K. Szkoda ubezpieczona. Za sprawcą śledzi policya.

Strzał do pociągu. P. Bazyli Lewaczko, naczelnik stacyi kolejowej Piaski-Dąbie doniósł tut. policyi, że dnia 4 b. m. o godz. 6.45 wieczorem, w chwili, gdy pociąg idący od strony Kocmyrzowa zbliżał się do stacyi Dąbie, strzelił ktoś z rewolweru od strony znajdujących się w pobliżu koszar 3 pułku artyleryi polnej. Kula wybiła okno w jednym z wagonów i utkwiła w ścianie. W wagonie tym znajdował się p. Józef Leebel, ekspedyent pocztowy, który jedynie dzięki opatrzności losu zawdzięcza, że uniknął nieszczęścia. W chwili strzału siedział p. Leebel przy samej ścianie wagonu koło okna, przez które wleciała kula i przeleciawszy tuż obok p. L. utkwiła w ścianie. Za sprawcą tego karygodnego wybryku śledzi policya.

4-kołowy wózek służący do przewożenia rzeczy, znaleziony na ul. Dajwór jest do odebrania w policyi, po udowodnieniu prawa własności.

Zniknięcie umysłowo chorego. Dr Stefan Mańkowski lekarz, umysłowo chory, wyszedł o g. 2 wczoraj na pogrzeb ś. p. prof. Stopczańskiego i więcej już do domu nie wrócił. Dr M. jest wzrostu słusznego, brunet, nosi długą brodę, ubrany był czarno.

Z kroniki żałobnej.

Antoni Chościak Popiel, Sodalis Marianus, ur. w Warszawie w 1845 r., zmarł dn. 4 b. m. w Krakowie.

Stefania Scholz, przeżywszy lat 18, zmarła 4 b. m. w Krakowie.

Z Płonków Franciszka Lauerowa, obywatelka miasta Krakowa, była właścicielka kawiarni, przeżywszy lat 40, zmarła 5 b. m. w Krakowie.

Z sali sądowej.

Proces Szajowicza. Wyrok w procesie Szajowicza przeciw posłowi Stapińskiemu o 50.000 kor. doręczono stronom na piśmie w niedzielę. Sąd oddalił powoda z żądaniem i zasądził go na koszta w kwocie przeszło 700 kor. W motywach zaznaczono, że pozwany po upływie 14 dni odwołał upoważnienie, dane powodowi i że sfinansował koncesyę dr Garfein. Wreszcie trybunał uznał na podstawie zeznań dyr. Lohensteina, że Bank ludowy na podstawie pierwszej koncesyi nie mógłby być wprowadzony w życie.

Skrytobójcze zamordowanie 8-dniowego dziecka.

Przed trybunałem przysięgłych pod przew. r. s. dra Olszewskiego toczyła się dzisiaj odroczona w kadencyi listopadowej rozprawa przeciw Walentemu Łukasikowi, 38 letniemu włościaninowi z Królówki, obwinionemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa z § 134 u. k., dokonanego na swem nieślubnem 8 dniowem dziecku płci żeńskiej. Sprawa jest dostatecznie znaną czytelnikom „Nowin" z obszernego sprawozdania z rozprawy sądowej, jaka się toczyła w kadencyi listopadowej. Przypominamy ją pokrótce:

Walenty Łukasik, żonaty, miał nieślubne dziecko z głuchoniemą Katarzyną Witoń, służącą swego teścia Stawarza. Na czas porodu umieścił Łukasik Witoniównę w szpitalu w Bochni. Dnia 22 marca 1911 r. odwiedził Łukasik z swymi teściami Witoniównę w szpitalu i zabrali ją stamtąd wraz z dzieckiem. Pojechali do Królówki, gdzie Łukasik polecił Witoniównie, aby tymczasowo ulokowała się wraz z dzieckiem u swej siostry Maryanny Witoń. Dziecko po drodze bardzo krzyczało, a gdy Maryanna Witoń po przyniesieniu dziecka przyglądnęła mu się bliżej, zauważyła, że dziecko miało nabrzmiałą szyję i wargi, a z ust i nosa lała mu się krew oraz czuć było odór octu i spirytusu.

Maryanna była zdziwioną tym stanem, ile że poprzednio dziecko oglądała zupełnie zdrowe. — Dziecko tej samej nocy zmarło, a głuchoniema matka dziecka, Katarzyna Witoniówna, znakami wskazała siostrze swej Maryannie, że Łukasik coś wlał do ust dziecku, wskutek czego ono zmarło. Czyli innemi słowy, że ojciec otruł własne nieślubne dziecko.

Łukasika aresztowano, a śledztwo wykazało, że mógł on mieć pewne powody do usunięcia ze świata niewygodnego dziecka nieślubnego, gdyż sam jest żonaty, ma 4 dzieci, a z powodu swego stosunku z Witoniówną miał ustawiczne wymówki ze strony swych teściów Stawarzów. Śledztwo wykazało dalej, że Łukasik kupił w Wiśniczu w aptece flaszeczkę z jakimś płynem. Przedsięwzięte przez chemików sądowych badanie zawartości żołądka zmarłego dziecka wykazało obecność alkoholu i kwasu octowego.

W listopadzie rozprawa została odroczoną na wniosek obrońcy Łukasika dra Heskiego, celem zbadania stanu umysłowego koronnego świadka, głuchoniemej Katarzyny Witoniówny.

Otóż została ona zbadaną przez rzeczoznawcę do badania głuchoniemych. Jako takiego wezwano do Krakowa p. Stanisława Niedźwiedzkiego, profesora krajowego zakładu dla głuchoniemych we Lwowie. Otóż rozmawiał on w obecności lekarzy sądowych pp. Łobaczewskiego i dra Jankowskiego, którzy na podstawie rozmowy tej orzekli, że Witoniówna jest kretynką i że do jej zeznań nie można przywiązywać najmniejszej wagi. Zaznaczyć wreszcie należy, że obwiniony Łukasik jest epileptykiem, że jednakże jest poczytalnym.

Wyrok w tej tajemniczej sprawie, w której obwinionemu grozi kara śmierci, zapadnie po południu. — Oskarżenie wnosi prokurator dr Marowski.

Damazy Macoch i towarzysze przed sądem.

W szóstym dniu rozprawy przesłuchano po raz trzeci ks. Przeździeckiego, który skrytykował system rządu rosyjskiego, nie pozwalającego klasztorowi zwracać uwagi na powołanie zakonników, bo całą władzę składającego w ręce przeora.

Siostrzeniec ks. Reymana, Ślęzakowski, który często bywał w klasztorze, broni Olesińskiego. Zna go od lat 17 i twierdzi, że Ol. nie mógł kraść. Damazy Macoch zaprzeczył energicznie posądzeniu go o znajomość z Rybakiem. „Mnie to ubliża, byłem księdzem katolickim, upadłem, przyznaję się do tego, ale ze szpiegiem żadnych konszachtów nie prowadziłem".

Sąd przystąpił do oględzin kosztowności, znalezionych u Krzyżanowskiej poczem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

Przemówienia prokuratorów.

Pierwszy zabrał głos podprokurator Niedźwieckij. (Zaznaczyć należy, że tak on jak drugi prokurator Katranowskij trzymali się ściśle aktu oskarżenia i nie czynili żadnych wycieczek przeciw katolicyzmowi, przeciwnie, o religii i o **Częstochowie wyrażali się z wielkiem uszanowaniem**, piętnując oskarżonych zakonników jako wyrodków i kryminalistów, których wina jest tem cięższą, ze względu na świętość miejsca.)

Mowa prok. Niedźwiedzkiego, wypowiedziana głosem monotonnym nie zrobiła jednak wrażenia. Damazego Macocha obwinia oskarżyciel zgodnie z oskarżeniem o pięć zbrodni — zabójstwa z premedytacyą, świętokradztwa, sfałszowania dokumentów, kradzieży pieniędzy z celi Gawełczyka i podrobienia pieczęci urzędowej.

Także co do reszty oskarżonych prokurator podtrzymuje oskarżenie. Według tego oskarżenia grozi oskarżonym: Damazemu Macochowi — 20 lat ciężkich robót, Starczewskiemu i Olesińskiemu — 10—15 lat ciężkich robót, Helenie — 8 lat ciężkich robót, Piance i Blasikiewiczowi — 6 lat ciężkich robót, Pertkiewiczowi — 5 lat ciężkich robót, Cyganowskiemu — areszt.

Podprokurator Katranowskij przyłączając się do oskarżenia swego poprzednika, podkreślał psychologicznie szczegóły zbrodni. Charakterystykę Damazego szkicował, jako człowieka trzeźwego, o dużej energii i bezczelności, bez Boga w sercu, bez poczucia uczciwości w sumieniu.

Prokurator mówił:

„Może zdawać się nie dość wyjaśnionym motyw zbrodni. Dla mnie motyw jest zupełnie wyraźny: usunięcie współzawodnika z drogi kobiety ukochanej.

Damazy Macoch, poznawszy Helenę Krzyżanowską, przywiązał się do niej z wielką namiętnością; o miłości w znaczeniu wyższem nie może być mowy; dusza Heleny Krzyżanowskiej, jak wykazują dalsze postępki Macocha, była mu zupełnie niepotrzebną. W następstwie Helena zapragnęła wyjść z fałszywego położenia i Damazy ujrzał się w konieczności wydania jej za mąż.

Wydał ją ostatecznie za potrzebującego pieniędzy kuzyna. Marzył o parawanie, a tymczasem parawan zamienił się w mur. Helena pokochała męża, zaczęła wyślizgiwać się z rąk Damazego, tamten zaś żąda pieniędzy. Cóż pozostaje? Albo zrzec się Heleny, albo usunąć Wacława. Wyrzec się nie podobna, więc trzeba było wybrać to drugie. Za wyjazd, za porzucenie Heleny, Wacław byłby żądał zbyt wielkiej sumy pieniędzy, a środki, jakiemi Damazy rozporządzał, zmniejszyły się; dorobiono nowe drzwi do skarbczyka. I oto Damazy Macoch ułożył plan piekielny. Prokurator dowodzi, że Damazy zamordował Wacława z premedytacyą. Co do Krzyżanowskiej, korzystanie świadome z pieniędzy kradzionych jest całkiem oczywiste. Prokurator zakończył:

Panowie sędziowie, rysuje mi się przed oczyma może fantastyczny, niemniej prawdopodobny obraz. Oto kiedy, gdy wieki przejdą, ktoś zajrzy do kronik. I oto na jednej z kart przeczyta:

„W roku Pańskim 1910, zakonnik Damazy Macoch, zwabiwszy do celi brata, męża swojej kochanki, zamordował go śpiącego, trupa włożył do sofy, wywiózł het w pole i do wody wrzucił".

Czytelnik stanie osłupiały, zgrozą przejęty, w pierwszej chwili będzie sądził, że to jakieś nieporozumienie, lecz oto odwróci kartę i przeczyta na drugiej stronicy:

„Ten sam Damazy Macoch i dwaj wspólnicy jego grabili te grosze, które lud ubogi niósł do puszek ukochanej świątyni i te grosze rzucał kobietom".

Wtedy, panowie sędziowie, rozum czytelnika odmówi wiary, słowa te napełnią się krwią i on, drżąc, znów przewróci kartę, aby dowiedzieć się, co o tych występkach powiedział sąd ludzki.

Waszem zadaniem — wypełnić tę stronicę kroniki!"

Zrywa się długotrwała burza oklasków. Przewodniczący długo nie może uspokoić publiczności i grozi usunięciem z sali.

Siódmy dzień rozprawy. — Mowy obrońców.

Piotrków. W siódmym dniu przemawiali obrońcy Damazego Macocha, adw. Kleyna, który zaznacza swe przykre i ciężkie położenie. Jako Polak i katolik dzieląc smutek narodu i oburzenie na sprawcę tego, który wykonał zamach na ukochaną świątynię, adw. Kleyna oświadcza, że mimo to musi spełnić powierzony mu przez sąd obowiązek. Adwokat Kleyna dowodzi braku premedytacyi w zbrodni, popełnionej przez głównego oskarżonego.

Drugi z kolei przemawia obrońca Macochowej, adw. Korwin-Piotrowski.

Wyrok zapadnie **we środę** po południu.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Wczorajsze posiedzenie Izby poświęcone było sprawozdaniom **komisyi drożyźnianej.** Poszczególni referenci zgłaszali imieniem sekcyi tej komisyi szereg wniosków.

A więc zgłoszono wnioski przeciw **kartelom**, przeciw **przywilejom gorzelni**, przeciw **drożyźnie węgla.** (Przeważna część tych wniosków, z których wiele zgłoszonych było imieniem mniejszości komisyi, nie posiada żadnych szans urzeczywistnienia się i pójdzie *ad acta. Przyp. red.*)

Echa węgierskiego przesilenia.

Wśród interpelacyj znajduje się interpelacya pos. Schraffla (chrześć. socyaln.) do prezydenta ministrów w sprawie obrony uznanych konstytucyą praw Korony. Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, czy gotów jest z całą energią występować w obronie zagwarantowanych konstytucyą praw Korony, oraz jednolitości i bitności wojska, oraz co zamierza uczynić wobec najnowszej akcyi na Węgrzech.

W tej samej sprawie interpeluje pos. Sustersic.

O memoryał chorwacki.

Pos. Prodan podnosi, że węgierski prezydent ministrów odpowiedział na interpelacyę Polonyi'ego w Sejmie węgierskim w sprawie memoryału, wniesionego przez 55 posłów słowiańskich do panującego, w sposób niegodny ministra, wyrażając się, że memoryał ten nadaje się do kosza. Jest to obraza narodu i jego przedstawicieli. Mowca zapytuje prezydenta, jak zamierza skwalifikować to postępowanie węgierskiego prezydenta ministrów?

Program prac parlamentu.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którem prezydent gabinetu br. Stürgkh wskazał na konieczność rychłego załatwienia **ustawy wojskowej.** Konwent uchwalił, aby Izba po załatwieniu dyskusyi drożyźnianej przystąpiła do **pierwszego czytania ustawy wojskowej**, na co przeznaczono posiedzenia w tym i następnym tygodniu.

Posiedzenia Izby odbywać się będą **codziennie**, z wyjątkiem soboty i poniedziałku.

Posiedzenie środowe

Wiedeń. Na początku posiedzenia prezydent odpowiedział na wczorajsze zapytanie p. Daszyńskiego co do naruszenia nietykalności poselskiej p. Regera. Oświadcza, że uważa za swój pierwszy obowiązek czuwać nad nietykalnością poselską i jest zdania, że ustawy dotyczące powinny być wykonywane nietylko według dosłownego brzmienia ale także według ducha a w wypadkach wątpliwych jakim właśnie był wypadek p. Regera należy postępować z jak najszerszą interpretacyą. Pytanie i odpowiedź zakomunikuje prezydent ministrowi sprawiedliwości. W miejsce Bilińskiego wybrano do delegacyi p. Białego.

W dalszej dyskusyi drożyźnianej zabrał głos minister handlu Rössler.

Wiedeń. Wybrany przez komisyę dla funkcyonaryuszy państwowych subkomitet dla omówienia z rządem spraw pragmatyki służbowej, odbył dziś naradę w obecności ministra Heynolda. Po południu dalszy ciąg obrad.

Znakomitym wynikiem, szczególnie dla kościołów wilgotnych, są polecenia godne nadzwyczajnej trwałości a bardzo efektowne

Stacye Drogi Krzyżowej

kolorowane, na metalu, w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę Poussielgue Rusand'a nadwor. jubilera Ojca św.

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

pl. Maryacki 9, telef. Nr. 1308

otrzymała jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę, przesyła na żądanie chętnie jedną stacyę na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal

Poszukiwane:

Szczęśliwe zamążpójścia majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie niema, zamawiać w Adm. „Małżeństwa", Lwów, ul. Wronowska 8, drzwi 11 i nadesłać 15 hal. markami. 125

Poszukuję:

na stałe od 1 kwietnia **większego próżnego** 370

pokoju z osobnem wejściem

ewentualnie pokoju z kuchnią przy ul. Basztowej, Podwale, Garbarskiej lub Łobzowskiej. Zgłoszenia: W. P. 2 poste restante, Kraków.

Browar

w Tarnowie poszukuje zaraz **dwóch pilnych bednarzy** kawalerów

882

Potrzebna zdolna staniczarka i spódniczarka zaraz „Wanda" Karmelicka 14, II p. 888

Introligator

znajdzie zaraz zatrudnienie w fabryce krakowskiej. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Wiślna 2. 895

Brzozowych

mioteł kilkaset kup dostarczy do stacyi Wieliczka P. Wawrzusiak, Brzączowice p. Wieliczka. 897

Odstąpię aklep szewski z urządzeniem i mieszkaniem bardzo tanio z oświetleniem gazowym w śródmieściu, wiadomość Kraków poste restante 1000 za okazaniem kwitu inseratowego. 392

Potrzebny 161

uczeń

do praktyki cukiernia

A. Piasecki Kraków Długa 12.

Do sprzedania:

Kostyum wiosenny, bluzka jedwabna

paryska tanio do sprzedania. Pędzichów 15, II p. na prawo od 1—4 popołudniu. 385

Wanna, ulster wiosenny

tanio do sprzedania. Pędzichów 15, II p. na prawo od 1—4 popołudniu.

Wiele setek pobudek do zakupu przedmiotów użytecznych i różnorodnych podarków okolicznościowych zawiera mój główny katalog z 4000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie. Pierwsza fabryka zegarów

JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 752 (Czechy). 208

Zegarek niklowy K 5·00. Budzik niklowy K 2·50. Skrzypce K 4·80. Harmonijki K 4·40. Rewolwer K. 5·50. Wyroby ręczne, ze skóry, stali etc. w bogatem wyborze na składzie

---

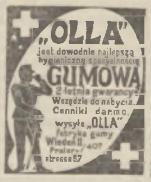
BIBUŁKI SASSOWSKIE TUTKI HYGIENICZNE

P R O M I E Ń

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Dnia 5 marca

między godziną 2 a 4 popołudniu zgubiono w drodze z dworca kolejowego przez ulicę Basztową, ul. Łobzowską, złotą bransoletkę łańcuszkową. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do portyera pałacu Larysza, plac WW. Świętych l. 6, gdzie otrzyma nagrodę. 400



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. Cena 4, 6 i 8 kor. 11

„MERKURY"

Gazeta Losowań i Handlowa

Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek

„Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. Prenumerata całoroczna 8 K. 60 h. półroczna 1 K. 90 h.

Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Floryańska 8

Numera okazowe darmo.

W pudełku ozdobnym

½ Kilo pomadek

mieszan. z czekoladkami

1 Kor. 80 hal.

Kraków, ul. Poselska l. 15

Fabryka cukrów i tortów 877

p. f. R. Pieczarki.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępiciele

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Wiedeński Bank Związkowy

CZTERDZIESTE DRUGIE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcyonaryuszy

odbędzie się w dniu 4 kwietnia 1912 r. o godz. 11 przedpoł.

w gmachu bankowym w Wiedniu I., Herrengasse 8.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie roczne rady administracyjnej.
2. Sprawozdanie cenzorów za rok 1911.
3. Uchwała o rozdziale czystego zysku za rok 1911.
4. Wnioski o zmianę §§ 9, 14, 15 i 59 statutu.
5. Wybory do rady administracyjnej.
6. Wybory cenzorów i rady nadzorczej dla Filii.

W myśl § 47 statutów uprawnieni do głosowania są akcyonaryusze, którzy najpóźniej 14 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożą conajmniej 25 akcyi wraz z kuponami w kasie bankowej lub w miejscach niżej wymienionych, przez radę administracyjną ustanowionych.

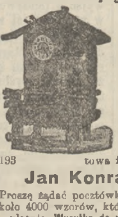
Dwadzieścia pięć akcyj uprawnia do oddania jednego głosu (§ 48 statutu). Termin ogłoszenia upływa z dniem 21 marca b. r.

Współudział w Walnem Zgromadzeniu zgłaszać można w Wiedniu w likwidaturze Wiedeńskiego Banku Związkowego, w Białej, Bernie, Budapeszcie, Budziejowicach, Celowcu, Cieplicach, Cieszynie, Czerniowcach, Frydku, Mistku, Gracu, Insbruku, Jagerndorf, Karlsbadzie, Konstantynopolu, Krakowie, Lwowie, Maryenbadzie, Meranie, Nowosielicy, Pardubicach, Pilźnie, Pradze, Prościejowie, St. Pölten, Przemyślu, Salzburgu, Świtawie, Tarnowie, Uściu n/Ł. Willach, Wr. Neustadt, Zagrzebiu w Filiach, względnie ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego. Następnie: w Tryeście, Berlinie, Dreźnie, Wrocławiu, Frankfurcie, Stuttgarcie, Monachium, Zurychu, Bazylei i t. d. w tamtejszych instytucyach zastępczych.

Wraz z akcyami składać należy konsygnacye arytmetycznie wypełnione i zaopatrzone własnym podpisem.

Natomiast wydaje bank kartę legitymacyjną, uprawniającą wymienioną osobę do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu. 394

Prawdziwe Turyngskie domki meteorologiczne z zegarem



wskazują na 24 do 48 godzin wprzód każdą zmianę pogody. Nr. 944. Domek wykończony z drzewa dębowego, daszek pokryty mchem. Przód z termometrem i ozdobami z gałązek z dobrze idącym zegarem o tarczy z kości słoniowej, który jest najdokładniej wyregulowany i obciągnięty z 3 letnią pisemną gwarancyą. 2 postacie, 25 cm. wysokie, 19 cm. szerokie, przepysznie wykończony, śliczna ozdoba każdego pokoju za sztukę **K. 6·60.** Domek bez zegara K. 0·80, 1·30, 1·50, 1·80 w mojem głównem katalogu.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką światowa firma, c. i k. nadworny dostawca

193

Jan Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 738 (Czechy)

Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 wzorów, który się wysyła bezzwłocznie każdemu darmo i opłatnie. Wysyłka do wszystkich części świata. Tysiące pisemnych uznań.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20.218.170,10 koron.
Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 132.157.999.19 kor., — 422588 osób.

„ALLIANZ"

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu, przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi. — Kraków ul. Długa Nr. 11, Józef Dąbrowski, lub z filii towarzystwa: Bielsko ul. Główna Nr. 1. 860

„SINGERA" „66"

najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.



„SINGERA" maszyny

nabywać można li tylko w naszych składach. 264

Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

Broń, amunicya i przybory myśliwskie



Wszelka broń w strzelaniu najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonow.

Nro 100. Rewolwer-Lefaucheaux, 7 mm., 6 strzałowy na patrony i kabzle, ładnie politurowany, z rączką z drzewa orzechowego, cyngiel do składania, 17 cm. długości, — za 1 sztukę K 5·50. Taki sam, kaliber 9 mm. K 7·50. Nro 101 kaliber 7 mm., dobrze niklowany, K 6·80, kaliber 9 mm. dobrze niklowany K 8·50.

Patrony rewolwerowe:	Nro 507	7 mm.	nab. z kulami	25	sztuk	K —·80
	Nro 509	9	„ „	„	25 „	K 1·10
	Nro 508	7	„ „	drutowe	25 „	K 1·—
	Nro 500	9	„ „	„	25 „	K 1·25

Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, terzeroli, pistoletów dla poganiaczy i dozorców winnic, flobertów, strzelb do polowania, przyborów do polowania, i nabojów — znaleźć można w moim katalogu z 4000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca dom wysyłkowy w Brüx Nr. 741 (Czechy). 194

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, lepsze K. 2·40, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. Puch szary K. 6, 7, biały najlepszy K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking), Pierzyna około 180 cm, długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełnione nowym, szarym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Pierzyny z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a, (Czeski las). Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo.

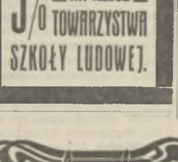
Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Dobre Harmonijki K. 4·40

Przeszło 150.000 sztuk sprzedanych! Wolne od cła!
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.



Nr. 303³/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·40,
Nr. 654²/₄. 8 klawiszów, 1 rejestr 24 głosów, wielkość 28×14 cm. K. 4·80.
Nr. 656³/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K. 5·40,
Nr. 305³/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 6·—,
Nr. 663¹/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. według wzoru K. 8·—.
Nr. 685/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm. K. 9·—,
Nr. 462³/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów wielkość 33×16¹/₂ cm. K 9·20
Nr. 686/₄. 10 klawiszów, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 28×16 cm. K 11·—

Samouczek do każdej harmonijki darmo

Wysyłkę uskutecznia wprost do kupujących za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości, za bardzo sposobną uznana firma światowa, c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 712 (Czechy)

Żądajcie bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin, który się każdemu wysyła darmo i opłatnie. 189

Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca

Kraków, ulica Wiślna L. 2. Telefon L. 340.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne, także z dostawą do domu. Ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych.

Wielki wybór widokówek. Przybory do pisania.

∴ Na listy bez dołączonej marki na odpowiedź nie odpowiada się. ∴

Z dniem 1-go Kwietnia 1912 roku lokal biura znajdować się będzie przy ulicy Jagiellońskiej l. 7 obok handlu Wnego Pana Bałabuszyńskiego.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.